



Porządek nabożeństw:

Prymaria o godz. 7.15, Msze św. o 9 i 10, Suma o 11. Na sumie poświęcanie palm i odczytanie bolesnej Męki Jezusa Chrystusa. Gorzkie żale o godz. 15.30.

Znaczenie palm.

Poświęcone palmy mają być narzędziem chwały bożej. Palma, to symbol zwycięstwa nad grzechem. Kościół poświęcając dziś palmy tak między innymi się modli: „Prosimy Cię, Panie, spraw, aby lud Twój, który w dniu dzisiejszym obchodzi tę wewnętrzną uroczystość, dopełnił jej wewnętrzną gorącą pobożnością, a odnosząc zwycięstwo nad wrogiem, umiłował nade wszystko dzieło miłości Twego”.

W wielki czwartek Msza św. o godz. 9; w wielki piątek i w wielką sobotę nabożeństwo rozpocznie się o godz. 8. W wielką sobotę poświęcenie pokarmów o każdej pełnej godzinie na cmentarzu kościelnym. Rezurekcja w niedzielę o godz. 6 rano. Gorąco zachęcamy do adoracji P. Jezusa w ciemnicy i w grobie w dzień i w nocy.

„Wielki Tydzień Kościoła”

jest to książeczka, która objaśnia i podaje ceremonie wielkiego tygodnia. Cena 30 groszy. Nabyć można w kiosku.

Zebrańia.

K. S. M. M. dziś o godzinie 11. Asysty kościelnej o 2.30. Członkowie asysty winni wszyscy przybyć, aby omówić porządek procesji na święta wielkanocne. K. S. M. Ż, zastępcę Małobądz o godz. 17.

Zapowiedzi przedślubne.

Bolesław Kosalka z Ireną Szląkówną, Bolesław Miszta z Janiną Gołdynówną, Leon Antoszek z Romaną Marchajówną, Ignacy Bogdalin z Janiną Szostakowską, Antoni Cieślak z Bronisławą Szatanówną, Antoni Świątek z Jadwigą Topolską.

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Bolesław-Stanisław Satora, Andrzej-Feliks Wachowicz, Alicja-Maria Kozinoga, Anna-Cecylia Wieczorek, Janusz-Andrzej Bawoń, Marian-Józef Polanek, Jerzy-Czesław Werba, Krystyna-Alicja i Zofia-Janina Kubickówna.

Odeszli do wieczności.

Śp. Jan Nowak l. 69, Otylia Zagadło l. 29, Franciszek Wołek, l. 60.
Wieczne odpoczywanie.

Chrzty w niedzielę wielkanocną od godz. 15-17. Śluby w poniedziałek wielkanocny.

Zadosyćuczynienie.

Zakończenie spowiedzi, to zadosyćuczynienie. Ostatnie to słowo składa się z „zadosyć” i „czynić”, znaczy uczynić tyle, aby było dosyć. Komuś zadosyćuczynić znaczy tedy wypełnić wszystkie jego uprawnione żądania, dać i zrobić mu wszystko, tak iż nie może żądać więcej. Na spowiedzi P. Bóg odpuszcza grzechy i darowuje kare wieczną za nie, ale nakłada karę doczesną. Otóż tą karę doczesną należy odpokutować, aby zadosyćuczynić sprawiedliwości bożej. Pokutę, którą kapłan na spowiedzi naznacza nazywamy **zadosyćuczynieniem sakramentalnem**. W dzisiejszych czasach kapłani nie naznaczają ciężkich pokut. W wiekach dawniejszych pokuty były daleko surowsze niż dzisiaj, trwały po kilka, kilkanaście lat, a nieraz aż do śmierci. I tak kto odpadł od wiary, przy nawróceniu się dostał pokutę na 10 lat. Kto publicznie bluźnił musiał przez 7 niedziel stać przed drzwiami kościelnymi, przez 7 piątków pościć o chlebie i wodzie. Zabójstwo pociągało za sobą pokutę przez całe życie, a komunię św. dawano mordercy dopiero przed śmiercią. Cudzołóstwo karano siedmioletnią pokutą. Takim pokutom poddawali się wszyscy wierni, ubodzy i bogaci i królowie. Kościół dzisiaj złagodził pokuty, ale nie uczy przez to, jakobyśmy pokutować nie

mieli. Żąda tego Pan Jezus. „Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie”. (Łuk. B. 3). Odprawiając pokutę nałożoną na spowiedzi, gładzimy więcej kar doczesnych niż rozmaitszemi środkami, jakich używalibyśmy z własnej woli. Penitent ma obowiązek przyjęcia pokuty i jej wykonania. Gdyby spowiadający się nie miał woli, chęci odprawienia pokuty nałożonej przez spowiednika, wtedy spowiedź byłaby świętokradzką, rozgrzeszenie kapłańskie nieważne. Jeśli penitent odprawiając pokutę, zapomni jeden lub kilka dni ją odprawiać, niechaj po przypomnieniu sobie nie wraca, lecz kończy dalej.

Zadosyćuczynienie za grzechy nałożone na spowiedzi winniśmy dopełnić **zadosyćuczynieniem pozasakramentalnem**. Wspaniałomyślność każe człowiekowi rozgrzeszonemu samemu sobie nałożyć jeszcze jakąś pokutę. Wspaniałomyślność naprawia, co popsuka nienawiść, gadulstwo i obraza. Jakże chętnie spełnia się wówczas uczynki pokuty zadanej przez kapłana i jak skorym się jest wówczas do naddatków. Zadosyćuczynienie poza sakramentalne wszystko poświęć, by tylko wedle możliwości zgorzenie naprawić i przez gorliwość, dobry przykład do tego doprowadzić, by przy bożej pomocy nawrócić uwiedzionego,

Dla duszy niezbędne jest umocnienie się w dobrem, trwanie i wytrwanie aż do końca. Po spowiedzi może być ciężka jeszcze walka, ale silna woła zwycięża przy łasce bożej. Przede wszystkim trzeba okiełznać namiętności i trzymać je w ryzach. To kuracja mozolna, podobna do owej, którą przeprowadzamy po obłożnej chorobie. Myli się kto mniema, droga od grzechu do cnoty jest łatwa i gładka jak droga od cnoty do grzechu; ta jest skokiem w przesaść, tamta jest wspinanie się na szczyty niestrudzonego sportowca. Od dziś rozpocznijcie poprawę i nagródźcie wszelką krzywdę. A co się dziś robi, to będzie już zadankiem na żywot wieczny.

Krzywdę należy wynagrodzić.

Święty Alfons Liguori opowiada, że bardzo bogaty człowiek, który część swego majątku zawdzięczał ludzkiej krzywdzie, został niebezpiecznie raniony. W żaden sposób nie można go było nakłonić do wynagrodzenia krzywd. Doniesiono o tem jednemu roztropnemu księdzu. Ten kazał oznajmić, że zna jeden środek, ale bardzo kosztowny, na uzdrowienie jego rany. Chory był gotów dać największą sumę pieniędzy. Wówczas ksiądz oświadczył, że środek lekarski polega na tem, aby do rany zaognionej wpuścić kilka kropel tłustości z żyjącego zdrowego człowieka. „Lękam się, że nikt taki się nie znajdzie“. — „Bądź dobrej myśli, wszak masz przywiązane do siebie dzieci, dla których przeznaczasz cały swój wielki majątek. Wezwij naprzód najstarszego i obiecaj mu największą część majątku, aby przez kwadrans rękę swą trzymał na ogniu, a gdyby nie chciał, wezwij drugiego, a gdyby i ten nie chciał, obiecaj najmłodszemu cały majątek, a na pewno się zgodzi“. Wezwano trzech synów, ale żaden z nich nie chciał się zdobyć na tę ofiarę. Na to czekał ksiądz. „Widzisz mój panie, rzekł kapłan, nie chcesz z nieprawnie nabytego majątku nic zwrócić i wynagrodzić i narażasz się na wieczne potępienie, aby tylko twój majątek cały dostał się twoim dzieciom“. Oni 15 minut nie chcą dla ciebie cierpieć, a ty chcesz cierpieć wiecznie? Chory zrozumiał radę kapłana. Wszystkie krzywdy wynagrodził i pojednał się z Bogiem.

Sens tego zdarzenia jest następujący. Niechaj nikt się nie łączy na cudze. Jeśli tysiąc złotych człowiek uzbierze godziwą pracą, a jeden złoty znajdzie się niegodziwie nabyty, ten źle nabyty zarazi inne dobrze nabyte, bo źle nabyte, nie bywa dobrze pożyte. Rodzicel! miejcie rozum. Majątek źle nabyty, zostawiony dzieciom idzie na marne. Lubię obserwować życie. Niejednokrotnie zauważyłem, że często dzieci, które po rodzicach odziedziczyły majątek, nawet duży, bywają najniewdzięczniejsze. Po śmierci za rodziców nie modlą się i nie zamówią ofiary Mszy świętej. Nie dzieci bogate, ale dobre dzieci myślą często we Mszy świętej o swych rodzicach i wiele modlą się za nich. Nie przez zamożnych ale ubogich przeważnie jestem proszony, aby za ich drogich zmarłych odprawić Mszę świętą.

Co oznacza poświęcenie pokarmów?

Zwyczaj poświęcania pokarmów wielkanocnych jest bardzo dawny. Kościół poświęca pokarmy na to, aby przypomnieć katolikowi tę prawdę, że sam czystym i świętym powinien stać się nim, zanim spożywać zacznie poświęcone pokarmy. Poświęcenie zdejmuje klątwę, która wskutek grzechu pierworodnego na całą przyrodę spadła. Starzy ojcowie nasi nie pozwolili nikomu dotknąć święconego, kto nie odprawił wielkanocnej spowiedzi. A ty, Czytelniku, spowiedź odprawiłeś?

Z pośród potraw pięć mają głębsze znaczenie. Baranek zrobiony z masła, sera lub cukru, wyobraża Jezusa Chrystusa, który zgładził grzechy świata.

Jajo jest symbolem zmartwychwstania. Jak pisklę przelamuje skorupę i żywe się wykuwa, tak i nasze ciało kiedyś z ziemi wstanie z martwych. Jaja wielkanocne zazwyczaj barwią na kolor czerwony, który oznacza Krew Jezusową. Składając życzenia dzielimy się jajkiem i odnawiamy dawną miłość i życzliwość.

Szynka wieprzowa, mięso, które przez żydów było uważane za nieczyste, chrześcijanom wolno spożywać.

Chrzan, którego smak jest gorzki, przypomina wyrzuty sumienia, obarczonego grzechem. Poświęcony chrzan upomina nas, abyśmy przez żal i spowiedź w czasie wielkanocnym zgładzili grzechy.

Poświęcenie chleba oznacza Komunię św. Jak chlebem posilamy ciało, tak Komunią św. wielkanocną winniśmy zasilić duszę swoją.

Szanujmy zatem ten piękny zwyczaj poświęcania pokarmów i stosujmy się do jego znaczenia.

Królewskie wzywanie do spowiedzi.

Ludwik IX król francuski, wracając z Ziemi świętej, napominał każdego na okręcie, nawet majtków, aby się spowiadali. Dodawał przytem: „Nie lękajcie się, iżby podczas spowiedzi, służba marynarki cierpiała na tem; ja sam zastąpię tego, kto się spowiadać będzie“. Te słowa tak potężnie działały na marynarzy, że niektórzy, co od wielu lat nie pomyśleli nawet o spowiedzi, ze wszelkimi

znakami szczerego nawrócenia, spowiadali się z grzechów swoich.

Oby i dzisiaj dyrektorzy fabryk, prezydenci miast, szefowie biur, ojcowie rodzin, podwładnych swoich z taką miłością zachęcali do spowiedzi wielkanocnej, a przede wszystkim własnym przykładem pociągali innych. Ksiądz proboszcz i wikarzy, wasi księża, zachęcamy was jaknajusilniej, aby nikogo nie było w parafii naszej, któryby wzgardził naszą zachętą. Przebaczące serce Boże czeka na Was.

Nie taić grzechów.

Jak niedobłą jest rzeczą taić na spowiedzi grzech, podam następujący przykład. Razu jednego w pewnej parafii spowiadałem w chorobie pewnego staruszka. Mam zwyczaj w takiej chwili spowiadać z całego życia. Staruszek prowadził całe swoje życie bardzo przykładnie, często chodził do spowiedzi, wzorowo wychował swoje dzieci. I kiedy już miałem mu dać rozgrzeszenie, mimowoli rzuciłem ostatnie pytanie: czy kiedykolwiek nie taił grzechu na spowiedzi? Wówczas na jego twarzy ujrzałem niezwykłą zmianę, jakby odbicie wewnętrznej walki. Jego usta z trudem wyrzuciły słowo: tak. Trwało to moment, ale ten moment kosztował go dużo, całej siły woli, aby i tym razem nie zataić grzechu. Ten moment był zwycięstwem łaski bożej i ocaleniem jego duszy. Moje zdziwienie nie miało granic. Jaktó, pytam się, spowiadając się z całego życia, mogłeś i tym razem zataić grzech? Wówczas usłyszałem smutne wyznanie. Zataiłem jeden grzech po raz pierwszy na pierwszej spowiedzi. Od tej chwili sumienie nie dawało mi spokoju. Chodziłem często do spowiedzi w tym celu, aby uspokoić głos sumienia i przy każdej jakby jakaś dziwna, tajemnicza siła zamykała mi usta. I dziś przed śmiercią mówilem sobie w duszy, że wyznam ten grzech, tymczasem nie miałem siły, odwagi, aby go wyznać. Rozpoczęła się długa, pierwsza i ostatnia spowiedź dobra. A kiedy otrzymał rozgrzeszenie, rzekł: Teraz po raz pierwszy czuję się dobrze.